

PROTOKÓŁ NR 13

z posiedzenia Komisji Oświaty i Wychowania Rady Miasta Poznania

w dniu **11 czerwca 2015r.**

Zaproszenie na posiedzenie Komisji wraz z proponowanym porządkiem obrad stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

W posiedzeniu, które prowadził przewodniczący Komisji Przemysław Alexandrowicz, uczestniczyli:

- 5 z 11 członków Komisji. Z uwagi na urlopowanie radnej Karoliny Fabiś-Szulc z prac Komisji, obecność 5 radnych stanowi kworum niezbędne do podejmowania prawomocnych decyzji – lista obecności stanowi załącznik nr 2 do protokołu
- goście – lista obecności stanowi załącznik nr 3 protokołu.

Posiedzenie odbyło się o godz. 14:00 w sali sesyjnej UM w Poznaniu.

Porządek obrad:

1. Zasady i praktyka tworzenia nowych oddziałów – po 12 latach obowiązywania *Stanowiska RMP z dnia 2 grudnia 2003r. w sprawie ustalenia standardów funkcjonowania przedszkoli, szkół i placówek...*
2. Obowiązujące zasady przyznawania dodatków do wynagrodzeń dla nauczycieli (w tym dyrektorów) szkół i placówek oświatowych prowadzonych przez Miasto Poznań – i propozycje zmian tych zasad.
3. Sprawy wniesione. Wolne głosy i wnioski.

Ad. 1

Po otwarciu posiedzenia i przedstawieniu porządku obrad przewodniczący Przemysław Alexandrowicz poprosił Wydział Oświaty UM o wprowadzenie w temat punktu 1.

Zdaniem Pani kierownik Hanny Janowicz trudno mówić o wprowadzeniu, bo to Komisja wyszła z inicjatywą, że trzeba się pochylić nad tym stanowiskiem. Wydział przesłał aktualny stan liczebności w poszczególnych typach szkół.

Przewodniczący Przemysław Alexandrowicz wyraził swoje zaskoczenie, gdyż chodziło Mu o zdanie Prezydenta i Wydziału wobec zarówno stanowiska, jak i obecnej sytuacji demograficznej w szkołach. Komisja jest inicjatorem tego punktu porządku obrad, ale przewodniczący oczekiwał pewnego przygotowania do tematu ze strony Wydziału Oświaty.

Zdaniem Pani kierownik Hanny Janowicz doszło do nieporozumienia na drodze komunikacyjnej, gdyż Wydział otrzymał informację, że będzie się wsluchiwał

w informację radnych i będzie to analizował. Pani Hanna Janowicz przeprosiła za to niedociągnięcie. Pewne jest to, że obowiązują standardy wynikające z ustawy o systemie oświaty dotyczące klas w szkole podstawowej, czyli liczebność nie więcej niż 25 dzieci z możliwością zwiększenia limitu do 2 przy zatrudnieniu asystenta nauczyciela - w sytuacji, kiedy np. z liczby dzieci obwodowych wynika, że powstaje klasa 26-osobowa. Co do pozostałych klas i typów szkół – liczebność nie jest na granicy standardów, które obowiązują, oprócz szkół ponadgimnazjalnych liczebność jest na poziomie, który daje gwarancję dobrej edukacji, gdyż nie przekracza 28 uczniów.

Zdaniem przewodniczącego Przemysława Alexandrowicza mamy do czynienia z niżej i taką sytuacją, że można warunki nauczania w szkołach poprawić. Standard wprowadzony przez władze oświatowe w Polsce jest wyższy od przyjętego 15 lat temu przez Radę Miasta. Średnia w poszczególnych szkołach podstawowych (i ich oddziałach) w Poznaniu jest satysfakcjonująca - średnia wynosi niespełna 22 uczniów na oddział, jednak w poszczególnych szkołach mamy do czynienia z klasami przekraczającymi 25 dzieci lub liczącymi dokładnie 25 dzieci. Jednocześnie problemem jest niedobór miejsc pracy dla nauczycieli i należałoby się zastanowić, czy właśnie w szkole podstawowej, gdzie najłatwiej wyrównywać szanse edukacyjne, nie zaproponować, aby liczba uczniów wynosiła minimum 20 uczniów. Być może średnią proponowaną w stanowisku sprzed 15 lat dla szkoły podstawowej (24 uczniów), należałoby zamienić na średnią 21-22 uczniów w poszczególnych szkołach (i oddziałach). Podobny zabieg można by przeprowadzić w gimnazjach. Przewodniczący zadał pytanie, jak Pan Prezydent, dykcja Wydziału Oświaty, odnosi się do propozycji, aby te standardy skorygować w dół? Przewodniczący nie oczekuje odpowiedzi dzisiaj i poprosił o przekazanie pytania Prezydentowi i dyrektorowi Wydziału.

Wiceprzewodniczący NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty i Wychowania Wojciech Miśko odniósł się do standardu postulowanej liczby uczniów w szkole podstawowej ogólnonodostępnej – od marca uczniów może być więcej niż 25, więc warto ten standard zastąpić i zapisać liczbę od 18 uczniów, ale nie podawać górnej granicy, gdyż jest ona podana gdzie indziej.

Przewodniczący Przemysław Alexandrowicz stwierdził, że jeżeli Miasto przyzna, że nie będzie tworzyło klas większych niż 25-osobowe, to nic się nie stanie. Mowa jest o standardach, jest to pewna wytyczna i jako taka powinna określać, aby klasy liczyły do 25 osób w szkole podstawowej.

Pani Barbara Płotkowiak, dyrektor V LO, poruszyła sprawę oddziałów ponad 30-osobowych – oddziały są tak liczne, aby zapewnić podział na grupy za zajęciach laboratoryjnych z chemii, fizyki, biologii. Rozporządzenia Ministra Edukacji mówi o tym, że jeżeli jest 31 i więcej osób w klasie, podział jest możliwy i można dokonać tego w arkuszu organizacyjnym. Jeżeli Miasto zgodziłoby się na to, aby podział mógł być dokonywany również w klasach 30-osobowych, to nie będzie przekraczana liczba 30 uczniów w klasie. Jest to przekraczane tylko po to, aby dokonać podziału na grupy.

Dla przewodniczącego Przemysława Alexandrowicza jasne jest, że jeżeli Miasto proponuje taki standard liczebny dla szkół ponadgimnazjalnych, to musi to być

z uwzględnieniem tego, że przy takim typie zajęć jest możliwość podziału przy liczebności mniejszej niż 31 czy 30 osób. Zdaniem przewodniczącego inwestycja w te nieliczne zajęcia laboratoryjne w oddziałach od 28 uczniów zwróci się Miastu wielokrotnie. Radny jest przekonany, że oświata to nie są tylko koszty, ale że jest to najlepsza możliwa inwestycja i najlepsza promocja Miasta poprzez poziom młodzieży w poznańskich szkołach. Przyjęcie danego standardu powinno owocować także obligatoryjnym podziałem na grupy (w klasach liczących 28 lub więcej uczniów).

Radny Antoni Szczuciński przed dzisiejszym spotkaniem sięgnął do materiału z 2006r. „Polityka oświatowa dla miasta Poznania”. Materiał został przygotowany przez zespół ekspertów pod przewodnictwem prof. Przyszczykowskiego – pedagogów, psychologów, ekonomistów. Wówczas Rada Miasta nie przyjęła polityki oświatowej, ale chcąc wyrobić sobie zdanie na temat liczebności oddziałów radny jeszcze raz przejrzał ówczesne propozycje, a także opinie ekspertów, które są w tej mierze zróżnicowane. Np. na podstawie zewnętrznych sprawdzianów, egzaminów, mówią oni o tym, że klasy w szkołach podstawowych i gimnazjach liczące 25-26 osób mają lepsze wyniki niż klasy mało liczebne. Trzeba pogodzić tutaj kilka elementów – z jednej strony czynnik finansowy, który przedstawia się prosto, im większa liczebność oddziałów, tym mniej pieniędzy się wydaje na oświatę w mieście. Jest czynnik pracowniczy – im mniejsze oddziały, tym więcej nauczycieli potrzeba. Jest też czynnik wychowawczy – mniejsze oddziały są lepsze, łatwiej trafić do ucznia, Jest czynnik kształcenia zawodowego, laboratoryjnego, językowego i innych, gdzie mniej liczebne oddziały to lepsza możliwość nauczania, przeprowadzenia eksperymentów itd. Jest także sytuacja taka, gdzie przyjęcie pewnych sztywnych reguł powoduje potem zdumiewające konsekwencje, o czym mówiła pani dyrektor. Wedle rozporządzeń zajęcia laboratoryjne prowadzi się albo w klasie 30-osobowej, albo przy liczebności 31 osób w dwóch grupach. Różnica między 30- i 31-osobową klasą jest iluzoryczna. W związku z tym są nierówne możliwości kształcenia w tych dziedzinach wynikające z tego, że sztywno przyjmuje się pewne granice. Biorąc pod uwagę ogół tych czynników wydaje się, że dążenie do tego, by oddziały nie były przesadnie liczne, ale jednocześnie dawały możliwość kształcenia tam, gdzie jest to niezbędne w grupach, pogodzenie tego byłoby celowe. Wygląda na to, że sytuacja finansowa nie będzie tragiczna w najbliższych latach, ale też, że będziemy mieli do czynienia z usztywnianiem finansów publicznych poprzez coraz to nowe rozporządzenia i w związku z tym próba stworzenia poznańskiego modelu byłaby ciekawa. Miasto nie dokończyło działań z bonem oświatowym i innymi kwestiami, ale radny jest za pracą nad tymi standardami, które dawałyby możliwość pogodzenia tych kilku standardów jednocześnie. Dzisiejsze spotkanie należy potraktować jako rozpoczęcie dyskusji w tym względzie. Dobrze byłoby stosunkowo szybko podjąć decyzję tak, aby przymiarki do budżetu na 2016r. mogły uwzględnić te standardy, które zostaną wypracowane.

Pani Teresa Stadnik, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 89, powiedziała, że na przestrzeni 15 lat do szkół podstawowych do klas pierwszych nie trafiała taka duża grupa dzieci z opiniami z poradni pedagogiczno-psychologicznych. Na szkoły nałożono obowiązek pomagania tym dzieciom. 15-10 lat temu takich dzieci w klasie była dwoje, troje. Od 5-6 lat do klas pierwszych trafiają dzieci w liczbie np. 10. Klasa jest np. 25-osobowa, a 10 dzieci trzeba otoczyć opieką wynikającą z opinii poradni. Gdyby klasa miała 18-20 dzieci, nauczycielom łatwiej byłoby zorganizować tę pomoc. Mniej liczne klasy ułatwiłyby organizowanie pomocy tym dzieciom.



Przewodniczący Przemysław Alexandrowicz powiedział, że gdyby udało się uzyskać opinię na temat takiej propozycji, żeby Pan Prezydent rozważył zmianę tego stanowiska i zmniejszenie średniej liczby w oddziałach w szkołach podstawowych do 21, w szkołach gimnazjalnych do 23, w szkołach ponadgimnazjalnych do 28, natomiast liczebność oddziałów w szkołach podstawowych od 18 do 25, w gimnazjach od 20 do 26. W szkołach ponadgimnazjalnych bez zmiany - od 26 do 30 - z tym, że z gwarancją Miasta, iż klasy od 28 uczniów będą dzielone na wszystkich zajęciach, które tego podziału wymagają. Pan przewodniczący prosi o opinię Pana Prezydenta w tej kwestii, do sprawy Komisja wróci na jednym z najbliższych posiedzeń Komisji. Na tym przewodniczący zakończył punkt 1 porządku obrad.

Ad. 2

Przewodniczący Przemysław Alexandrowicz wyjaśnił, że w rozmowach z dyrektorami i nauczycielami podnosił to zagadnienie od początku roku. Przewodniczący temat na dzisiejsze posiedzenie zaproponował w maju. Po zwołaniu posiedzenia okazało się, że związki zawodowe doszły do wstępnego porozumienia z Panem Prezydentem w sprawie zmiany uchwały o dodatkach do wynagrodzeń nauczycieli. Po zwołaniu posiedzenia okazało się także, że projekt uchwały wpłynę do Rady Miasta.

Projekt uchwały dotyczy zmiany regulaminu wynagradzania nauczycieli. W formie multimedialnej przedstawiła go Pani Ewa Gągała z Wydziału Oświaty UM.

Przewodniczący Przemysław Alexandrowicz stwierdził, że z założenia ta propozycja nie przewidywała wzrostu dodatków, tylko inny sposób ich liczenia. Zupełnie innym pytaniem jest to, czy nie należałoby rozważyć zwiększenia konkretnych kwot. Generalnie idea żeby był to procent od pewnej kwoty bazowej jest o tyle dobra, że w przypadku wynegocjowania na szczeblu ogólnopolskim podwyżek wynagrodzeń dla nauczycieli automatycznie wzrastają dodatki. W przypadku Poznania, gdzie zapóźnienia w zwiększaniu dodatków są dość znaczne, warto byłoby połączyć dwie rzeczy – przejście na system procentowy ze wzrostem konkretnych dodatków funkcyjnych. Dodatki motywacyjne to osobny temat do dyskusji.

Pan Wojciech Miśko powiedział, że związki wnioskowały o zmianę regulaminu od lat. Przeliczenie dodatków na procenty ma być pierwszym krokiem do zmian. Koszt dla Miasta jest żaden, ponieważ kwoty zamienione na procenty nie zwiększają wydatków Miasta. Następnym krokiem powinno być zwiększenie dodatków, ale nie kwot, tylko procentów. Jedyny problem jest w tym, że związki zawodowe wyrażały opinię, aby dodatek motywacyjny dla wicedyrektorów nie wynosił 400 zł, tylko aby wzrósł dla I wicedyrektora do 600 zł, a dla II wicedyrektora do 450 zł.

Radna Katarzyna Kretkowska jest rozczarowana propozycją. Klub Radnych SLD zgłosił potrzebę rewizji dodatku funkcyjnego dyrektorów i otrzymał informację, że został on przygotowany. To, co zostało przedstawione, to pewna kosmetyka, która sprawy nie załatwia. Nie ma także informacji o dodatkach motywacyjnych.

Radna Joanna Frankiewicz uważa, że jest to dobry kierunek zmian. Lepiej, aby dodatki były ułożone w sposób procentowy, a nie kwotowy, ponieważ w przypadku podwyżki płac dodatki wzrosną.

Przewodniczący Przemysław Alexandrowicz zgodził się z opinią, że system procentowy jest lepszy, natomiast wszyscy spodziewali się, że będzie także podwyżka.

Zdaniem Pana Wojciecha Miśko problem polega na tym, że trzeba ważyć argumenty przystępując do negocjacji. Jeżeli związki zawodowe występują o podwyżkę dodatków motywacyjnych, to spotykają się z odmową, ponieważ Miasto nie jest w dobrej sytuacji finansowej. W związku z tym przyjęto politykę małych kroków. Związki zawodowe chciałyby najpierw zapewnić stały wzrost wynagrodzeń nauczycieli zależny nie od decyzji Rady Miasta, tylko od decyzji państwowej, co udało się. To, że przyjęty byłby regulamin w takiej treści, w jakiej został przedstawiony, po pierwsze zapewnia wzrost wynagrodzeń nauczycieli w zależności od wysokości pensji nauczycielskiej państwowej, po drugie nie obciąża budżetu Miasta, więc jest to przyjęcie dla radnych bez zmiany budżetu, po trzecie nie zamyka drogi do tego, by wnosić o to, aby dodatki funkcyjne i motywacyjne były wyższe w przyszłości.

Dyrektor Alina Chojnacka powiedziała, że jest zawiedziona tym, co słyszy. Docenia działania związków zawodowych i jest za procentowym określeniem dodatków, natomiast jeżeli Miasta Poznania nie stać na podwyżki, to Pani dyrektor pyta, dlaczego Prezydent Jaśkowiak na spotkaniach z dyrektorami powiedział, że nie wiedział, iż tak mało zarabiają. Teraz okazuje się, że uległo zmianie procentowe wyliczenie i znowu nie będzie żadnych podwyżek. Ciągłe mówi się o tym, że w innych miastach nauczyciele i dyrektorzy zarabiają więcej, ciągle nauczycieli w Poznaniu ocenia się, że mają kiepskie wyniki. Od kilku lat szkoły nie dostają środków na zajęcia dodatkowe. Związki zawodowe spotykają się, piszą protokoły rozbieżności, to do niczego nie prowadzi. Dla dyrektorów i nauczycieli żadna zmiana nie następuje, a słyszą, że za rok ma być analiza tych zmian. Pani dyrektor zapytała, dlaczego dodatek funkcyjny dyrektora szkoły muzycznej wynosi 550 zł, a dyrektora gimnazjum, szkoły podstawowej tylko 200 zł, a dyrektora zespołu 250 zł. To jest ogromna różnica. Praca dyrektora szkoły muzycznej jest porównywalna z pracą dyrektora każdego innego zespołu. Dlaczego różnicuje się wysokość dodatków funkcyjnych I i II wicedyrektora? Skąd pomysł, aby to różnicować?

Dyrektor Barbara Płotkowiak zwróciła uwagę na to, że nauczyciele mają większe wynagrodzenia roczne niż dyrektor, który zarządza placówką. Radni pytają, dlaczego nie ma chętnych na stanowisko dyrektora, ale czy mają świadomość, że nowo powołany dyrektor przez pierwsze pół roku nie ma w ogóle dodatku motywacyjnego? Dodatek motywacyjny jest częścią wynagrodzenia, a Miasto Poznań zapisało w zarządzeniu Prezydenta, że dodatek motywacyjny można dostać po 6 miesiącach. Prezydent Jaśkowiak wyraził zdziwienie i stwierdził, że tak nie może być. W odpowiedzi na to jest dzisiejsza propozycja.

Pan Wojciech Miśko powiedział, że powyższa wypowiedź świadczy o tym, iż władze Miasta są odporne na żądania finansowe. Stąd taktyka związków zawodowych polegająca na zapewnieniu najpierw podwyżek takich, które nie

P.M.

obciążają Miasta. Nie można żądać wszystkiego naraz, przedstawiony regulamin jest do przyjęcia, co nie zamyka drogi do tego, żeby ten regulamin poprawiać, tyle tylko, że w następnym kroku. Połączenie żądania podwyżek z żądaniami przeliczeń procentowych nie przyniesie żadnych efektów.

Przewodniczący Przemysław Alexandrowicz przypomniał, że często uczestniczy w komisjach konkursowych wyłaniających dyrektorów placówek i potwierdził słowa dyrektora Barbary Płotkowiak. Większość kandydatów to są wicedyrektorzy albo nauczyciele bardzo dobrze oceniani. Sytuacja jest taka, że przeskakują oni z pensji wyższej na niższą, ponieważ zostali dyrektorami. Jest to absurdalna sytuacja. Być może to radni powinni wykreślić w projekcie uchwały w par. 4 pkt 10 mówiący o tym, że dodatek motywacyjny dla dyrektora szkoły lub placówki przyznaje Prezydent Miasta na podstawie kryteriów określonych w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi w zarządzeniu Prezydenta. Może radni powinni sami to określić? Przewodniczący zaproponował, aby 3 osobowy zespół spośród członków Komisji wraz z przedstawicielami dyrektorów placówek usiadł nad tym projektem i zaproponował rozsądne poprawki do niego. Rozsądne, czyli uwzględniające, że budżet Miasta jest trudny, ale to nie znaczy, że nie ma tam żadnej możliwości zmiany. Do tematu Komisja wróci na lipcowym posiedzeniu.

Ad. 3

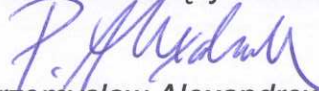
Dyrektor Barbara Płotkowiak poruszyła sprawę boisk „Orlik” i powiedziała, że szkoły nie mają takiego zadania w budżecie i są problemy z finansowaniem ich utrzymania. Zwróciła także uwagę na sposób zatrudniania pracowników na umowę zlecenie.

Przewodniczący Przemysław Alexandrowicz poprosił Wydział Oświaty o przygotowanie informacji na ten temat na kolejne spotkanie.

Dyrektor Wanda Musioł wyjaśniła, że animatorzy Orlików mają umowę zlecenie, ale nie jest to pomysł Miasta. Orliki były budowane i warunki ich użytkowania są w formie podpisanej umowy z ministerstwem. Dyrektorzy otrzymują na ten cel 1.000 zł i drugie 1.000 zł od Miasta na wynagrodzenie animatorów. Budżet Państwa daje to w ramach umowy zlecenia, a nie wynagrodzenia zasadniczego, czyli umowy o pracę. W tej sprawie Pan Prezydent i Wydział przygotowują się do unormowania sytuacji Orlików całościowo. Dąży się do zarządzenia Prezydenta dotyczącego funkcjonowania, regulaminu korzystania z Orlików.

Na tym przewodniczący Komisji zamknął posiedzenie.

Przewodniczący Komisji


Przemysław Alexandrowicz

Protokołowała
Renata Hildebrandt
Biuro Rady Miasta